MAŁOPOLSKA AGENCJA PRASOWA

Nr. 31 17 sierpnia 1944 Rok III

# Obwieszczenie.

Wybuch powstania w Warszawie i krwawe walki żołnierzy Polski Podziemnej z wojskami Hitlera wzuciły strach na niemieckie siły zbrojne w Krakowie. Zarządzone na olbrzymią skalę łapanki, które niewinnymi ofiarami zaludniły obóz koncentracyjny w Płaszowie, miały więc na celu zastraszenie społeczeństwa polskiego i jego psychiczne rozbrojenie.

Wślad za masowymi polowaniami na ludzi wyszło wezwanie szefa policji i SS do ludności polskiej grożące ostrymi represjami tym, którzy dobrowolnie nie zgłosili się do sypania wału ochronnego.

Terror i pogróżki okupanta osiągnęły zamierzony skutek, gdyż gromady zastraszonej młodzieży istotnie zgłosiły się do sypania rowów strzeleckich w okolicach Krakowa, nie chcąc siebie i swych rodziców narażać na niebezpieczeństwo.

Fakt ten będący wynikiem sytuacji w dużej mierze przymusowej, wyzyskał okupant do dalszych działań sprzecznych z interesami Narodu. Opłacając wódką pracujących, z całą świadomością szerzy on demoralizację wśród młodzieży, widząc, że jest to jeden z najłatwiejszych sposobów złamania moralnego trzonu Narodu.

Filmowaniem podpitych chłopców i dziewcząt przez agentów propagandy niemieckiej, zmierza on do przedstawienia podniecenia alkoholowego młodzieży, jako przejawu rzekomego entuzjazmu narodu, zgłaszającego się do współpracy z armją niemiecką. Brakiem nadzoru nad tysięczną masą ludzką sprawia on, że liczne rzesze młodzieży jak szarańcza niszczą okoliczne sady, ogrody warzywne i pola uprawne, narażając rolników na wielkie szkody i rozpasaniem swym wzniecając przygasłe w czasie wojny zarzewie walki pomiędzy wsią a miastem.

Wobec tych pożałowania godnych faktów wzywam całe społeczeństwo do zachowania hartu i odporności na wszelkie metody działania okupanta do utrzymania ducha nieustraszonego oporu i podporządkowania się nakazom Kierownictwa Walki Podziemnej, które ustaliło zasady zachowania się obywateli Państwa Polskiego w stosunku do niemców.

Wzywam się rodziców, aby wpływem moralnym na swe dzieci przeciwstawili się jaknajusilniej wszelkim próbom demoralizowania młodzieży przez okupanta.

Zawiadamiam się i ostrzegam młodzież, że jej przestępstwa będą skrupulatnie notowane przez specjalne czynniki Polski Podziemnej i z całą surowością karane.

Kraków, dnia 12 sierpnia 1944

OKREGOWY DELEGAT RZADU.

## NAKAZY CHWILI.

Samoobrona społeczeństwa palącym zagadnieniem obecnej chwili, ważnym dla w s z y s t k i c h ! W okresie końcowej fazy nasilenia terroru niemieckiego w miastach i wsiach - nie wystarczy jedynie liczyć na własny spryt, , przytomność umysłu, czy szczęście. W dniach, gdy grożą łapanki trzeba samorzutnie zorganizować czujki na drogach czy ulicach, by kierowały nadchodzących w inną stronę. Niech czujka ostrzega ludzi, którzy mają wejść do domu, gdzie trwa rewizja Gestapo-o niebezpieczeństwie. Służba kolejowa niechaj ułatwia ucieczkę z pociągu w czasie branki. Niech żadne mieszkanie Polaka i obywatela nie będzie zamknięte przed uciekającym z obławy ulicznej. Udzielenie schronienia, noclegu itp. naszej młodzieży przed branką czy robotami jest najaktualniejszym obowiązkiem społecznym. Wiele okolic, zwłaszcza wsie mają ten system już samorzutnie zorganizowany, używają w służbie ostrzegawczej starszych kobiet, dzieci, mężczyzn w podeszłym wieku. W miastach wróg zabiera nierównie więcej ofiar .A więc pamiętaj nietylko o własnym bezpieczeństwie, ale i o drugich..

O s t r z e g a m y , Gestapo wraca. Postępy armji sowiec. zahamowały się na niektórych odcinkach małopolskiego frontu. Niektóre instytucje niem. wracają do Krakowa, a przedewszystkiem wraca Gestapo i jego służba cywilna konfidencka. Stwierdzono powrót szeregu konfidentów na stanowiska. W związku z tym ostrzegamy : nigdy zawiele rozumnej przezorności w tajnej pracy. Rozumnej t. zn. nie tchórzliwej i małodusznej, ale opartej na 5-letnim doświadczeniu. Okres konspiracji jeszcze się nie zakończył...

- - - - -

## S w i ę t o Ż o ł n i e r z a P o l s k i e g o .

Swięto Żołnierza Polskiego. Bez orkiestr i defilad. Na wszystkich frontach, na francuskiej i włoskiej ziemi, w kraju i na Obczyźnie obchodzi swe święto Żołnierz Rzeczypospolitej Polskiej. Święci je własną krwią, uporem i wolą zwycięstwa. Swięto Żołnierza. I tego, co w r. 1939 bronił Warszawy przed najazdem wroga. I tego, który opuścił ją, by we Francji, a później w W. Brytanji walczyć za Ojczyznę. Żołnierza walczącego w podziemiach straszliwej okupacji. Żołnierza wreszcie walczącego samotnie o stolicę. Wydzierającego wrogowi ulicę po ulicy, grób po grobie na cmentarzu Powązkowskim. Przed tym żołnierzem chylą się dziś sztandary, chylą głowy najwyżsi [illegible] wojskowi i dostojnicy. Cała Polska pozdrawia swego żołnierza. Cała Polska podziwia.

/ z audycji polskiej na dzień 15 VIII 44/.

- - - - - -

17 sierpnia 1944 r. upływa 25 rocznica pierwszego POWSTANIA SLASKIEGO. Lud polski porwał się wtedy do broni , by krwią swą zadokumentować przynależność do Polski prastarej ziemi śląskiej, by wywalczyć sobie wolność i w ramach naszego państwa , a nie pod butem hitlerowskim pracować i żyć dla lepszej przyszłości i swej dzielnicy i całej Ojczyzny. Niezapomniane będzie w dziejach Polski z dziejach powstań śląskich nazwisko Wojciecha Korfantego, największego syna śląskiej ziemi . Grób jego niemcy sprofanowali z ziemią zrównali czasu tej wojny, lecz postać Korfantego pozostanie symbolem nieugiętego działacza i bojownika sprawy polskiej.

- - - - -

## ARMJA KRAJOWA W WALCE.

Warszawa otrzymuje pomoc. Wedle doniesień Komendy Gł. AK w ciągu środy 15 b.m. w walkach na Starem Mieście dało się zauważyć pewne osłabienie bojowe ze strony niemców, które tłumaczy się wielkimi stratami, jakie ponieśli w ostatnich dniach. Bohaterstwo naszych żołnierzy stwarza wyczyny nadludzkie. Dwukrotnie wypierani z rynku Starego Miasta i z Pl. Teatralnego osiągają znowu te pozycje, niesłychanie ważne ze względu na zrzuty broni. Pomimi nieustannych ataków na gmach ratusza, załoga polska w dal-

szym ciągu go utrzymuje, uniemożliwiając niemcom używanie Al. jako bazy wypadowej na śródmieście. W ostatnich dniach opuszczona została barykada na Tłumackim z powodu gorąca palących się obok domów. Z barykady tej zniszczono w ostatnich dniach 5 tanków niemieckich. Ten epizod bohaterskiej i nieugiętej walki warto zestawić z innym , świadczącym o wyczerpaniu niemiec. żołnierza w walce z powstańcami. Oto dwaj żołnierze niem. na Krak. Przedmieściu wybiegli z płonącego domu z białym chustkami zamierzając się poddać. Zastrzelił ich własny d-ca. Nie mogli wytrzymać ataku bojowników o Warszawę.

Załoga Warszawy otrzymała w tych dniach pewną pomoc w postaci zrzutu broni z powietrza. Pomoc jest niewystarczająca, podniosła jednak niezwykle ducha obrońców wolności. Zrzut nie był bez ofiar, jak wynika z depeszy gen. Bora "Walcząca Warszawa śle pozdrowienia bohaterskim Lotnikom. Przed poległymi załogami chylimy czoła."

Zbrodniarze niem. znów dokonywują gwałtów na ludności cywilnej. Przed wozami jadącymi Al. Jerozol. pędzono do 500 kobiet i dzieci, z których większość zginęła lub została ranna. Wymordowano mężczyzn w szpitalu przy ul. Wolskiej 19 i Przejazd. Kom. franc. przytacza fakt ewakuacji Warszawy jako nowe pogwałcenie prawa międzynarod. i przestrzega że rozkazodawcy i wykonawcy będą bezwzględnie karani .

Poległych grzebie się , jak w 1939 r. na skwerach i placach. Brak w części walczącej miasta czystej wody daje się we znaki obrońcom. Żywność jest jeszcze dostateczna.

Bohaterska , wśród nadludzkich wysiłków 18 dni prowadzona walka o każdy dom , o każdy próg jest dziś silnym argumentem politycznym. Jest świadectwo krwią naszą pisanym, że chcemy żyć w suwerennej, niepodległej Ojczyźnie nie, nie uległej żadnemu totalizmowi, ani wschodniego ani zachodniego sąsiada. Mamy Rząd Polski i jego Pełnomocnika w Kraju, a żadnych zmian naszego ustroju bez zgody całego narodu z pogwałceniem konstytucji - nie uznamy.

Czerwona Armja , będąca wpocz. sierpnia pod samą Warszawą - cofnęła się , a polityczne i prasowe czynniki Rosji obrzucają znów obelgami Rząd Polski i czynią odpowiedzialnym za wybuchą i ofiary powstania - twierdząc, że nie zrobiono porozumienia z czerwoną armją , ani uzgodnienia z aliantami. Wanda Wasilewska obiecywała w ostatnich dniach wyzwolenie i pomoc dla Warszawy, . Dziś po spostrzeżeniu Tassa , twierdzi kłamliwie , że nie było porozumienia z armją sow. - i zaczyna stare rozgrywki z Rządem Polskim.

Dnia 5 VIII wedle wiadomości otrzymanych z terenu na wieś Szarbie i częściowo Skalmierz napadła grupa 500 przeważnie Ukraińców, w samochodach i na motorach, , którzy napadli na ludność polską i dokonywali ohydnych mordów. Natychmiast wystąpiły do walki w obronie ludności cywilnej oddziały AK. Obustronne straty dość duże. Poległ komendant patrolu prop. i dwie "pezetki" . Oddziały nasze zastosowały odwet na wziętych do niewoli niemcach , po kilkakrotnym ostrzeżeniu, że są oni odpowiedzialni za wyczyny niemieckie na niewinnej ludności.

Z Wielkopolski donoszą, że Polacy zatrudnieni przymusowo na robotach uciekają do lasu i tworzą tam oddziały partyzanckie. Jeden taki oddział napadł na pociąg posp. pod Tczewem.

- - - - - - -

Z MAŁOPOLSKI i z KRAKOWA.

"Partyzant." Otrzymaliśmy z terenu pismo wychodzące codzień dla walczących żołnierzy w pow. miechowskim. Zawiera ono prócz wiadomości radiowych reportaże z walk. Tym, którzy wyszli już częściowo z podziemia z bronią w ręku - życzymy w pracy propagandowej najserdeczniejsze "szczęść Boże".

Krwawa pacyfikacja pod Skalmierzem. 5 VIII w części samego miasta Skalmierza i we wsi Szarbji ekipa 500 Ukraińców dokonała szeregu morderstw

na polskich rodzinach. Ofiary są duże. Mordowano, jak w czasach hajdamaczyzny, paląc, rozpruwając brzuchy itp. Oddziały AK wystąpiły do walki obronnej.
/ MAP /

Wehrmacht rabuje bydło. Donoszą z wielu terenów, że wojsko niem. zabiera i pędzi wielkie ilości bydła, zabranego bez zapłaty ani pokwitowań chłopskim gospodarstwom, nawet najuboższym.

Alianckie samoloty nad Krakowem. Przeloty aparatów ang. i sowiec. zdarzają się coraz częściej w okolicach Krakowa. Przelatujące samoloty są gęsto ostrzeliwane. W czwartek 17 b.m. spadł na Podgórzu na Zabłociu duży amerykański aparat, który postrzelony przez niem. "Flak" spłonął spadając i pogrzebał szczątki 4 osób z załogi. Lotnicy byli Australijczykami. Drugi aparat uległ katastrofie pod Kocmyrzowem.

Bitwa powietrzna. W ostatnich dniach lipca zaobserwowano w Grabcu k. Dębicy bitwę powietrzną pomiędzy ekipą 30 samolotów amer. i 20 myśliwców sowieckich, a 11 "Junkersami" 52 niemieckimi. Rozgrywka trwała 1 1/2 min. Niemcy ponieśli w niej decydującą klęskę tracąc wszystkie swe aparaty, wraz z ludźmi, którzy z powodu niskiego pułapu nie mogli wyskoczyć i spalili się wraz z aparatami. Charakterystycznym jest, że na smętne pobojowisko przybyły władze wojskowe z Dębicy, pozbierały blaszki i cechy lotników oraz pogrzebały tylko jedną załogę. Resztę pozostawiono "krukom na pożarcie". Po trzech dniach leżały jeszcze na tym miejscu niepogrzebane zwłoki tych, co zginęli na wielką Rzeszę, a wdzięczni rodacy nie mieli czasu ich pochować.

Nastroje niemieckie, są w dalszym ciągu najbardziej minorowe. Wielu Reichsdeutschów stara się pozostać w Gen. Gub. za wszelką cenę - byle tylko nie iść do Rzeszy pod bomby alianckie czy do wojska. Wojsko otwarcie śmieje się z robót fortyfikacyjnych, które przecież żadnych formacji wroga nie mogą zatrzymać. Niektóre firmy przeszły na służbę Org. Todt, tymsamym znajdują rację bytu w Gen. Gub. / firmy budowlane/. Podobnie zastraszenie niemców i obawa przed poborem, oraz chęć ukrycia się na naszym terenie sprawia, że postępy ewakuacji i rozmontowywania maszyn są nader powolne. Przytym robotnicy polscy stosują "bierny opór."

Coraz więcej rąk do fortyfikacyj. Wszelkie dobrowolne zgłaszanie się do kopania rowów w Krakowie i okolicy uznano za niewystarczające i całe firmy szczególnie niemiec., otrzymują nakaz wyjazdu. W ten sposób pojechały setki pracowników kolejowych / za wyjątkiem urz. ruchu/, dalej pocztowych, oraz z zamkniętych przedsiębiorstw niemieckich. W tym wypadku przymus jest bezwzględny.

Niemcy w sposób coraz bardziej perfidny wyzyskują brak wyrobienia i orjentacji niektórych grup młodzieży, ułatwiając niszczenie plonów na wsi i siejąc umyślnie niezgodę między wsią a miastem. Notujemy wypadki, gdy niemiec, dowiedziawszy się, że grupka ludzi kupiła gruszki u pobliskiego gospodarza - kazał temuż gospodarzowi iść kopać rowy do końca dnia, a tymczasem Polakom - wydał polecenie kraść owoce i jarzyny w jego ogrodzie. W innym wypadku za bierny opór straszono .. kopaniem dołów poda lasem i kazano leżeć twarzą do ziemi kilkunastu Polakom, którzy cały czas sądzili, że będą następnie rozstrzelani. Najbardziej potępienia godne są wybryki młodzieży i wesoły nastrój powracających z pracy grup, upojonych alkoholem, śpiewających itd.

Łapanki, obławy okupanta nie ustają w Krakowie ani na chwilę. Są dnie, kiedy bez przerwy jeżdżą po ulicach miasta małe auta policyjne i porywają pojedynczych mężczyzn. W innych wypadkach ekipa polująca na ludzi jeździła dla niepoznaki dorożkami. Wielkich branek, jak w dniach 6-8 VIII - nie było. W pociągach rewizje stałe. Legitymowanie mężczyzn i kobiet z powierzchowną rewizją na ulicy ma szczególnie nasilenie w ruchliwszych punktach miasta.

Papierowa wojna. Na tle tych wszystkich okupacyjnych wyczynów propaganda niem pracuje pełną parą. Donosiliśmy już o ulotkach "Niech żyje Polska" rozrzucanych tysiącami w Krakowie. Ostatnio wydano: "Czy istnieją cuda"? Quo vadis "? Rodacy, zbudzcie się do czynu " /podpisane przez ppor A. Wysockiego z dyw. Kościuszki. Wszystkie one w sposób naiwny stosują propagandę antybolszewicką. Reakcja polskiej ludności b. słaba. Znamy za dobrze jednych i drugich....

- - - - -

# N i e  p o z w o l i m y  r a b o w a ć  P o l s k i

Idą transporty na zachód. Wszystkimi drogami i linjami kolejowymi wywożą niemcy nasze dobra prywatne i państwowe. Nasze zadanie wojskowe:- nie pozwolić.

Stacjonowany w obw. x. patrol minerski Oddz. partyz. "Huragan" otrzymał rozkaz zerwania komunikacji na linji pomiędzy stacjami C. a N. Dowodzi ppor. M. . Zadanie ma być wykonane w nocy z 1-2 sierpnia 1944.

Pod meliną Oddziału zatrzymuje się samochód: "scoda" terenowa, która długo służyła "sonderdienstowi" - dziś jest w nowej , właściwej służbie. Jedziemy bocznymi drogami górskimi, poprzez wiraże i strome ścieżki wóz ciągnie terenowym biegiem. Po paru kilometrach zjeżdżamy na wąską drogę polną i melinujemy wóz. Po chwili nadchodzi ubezpieczający nas oddział "Śmiały", przy nim "terenówka" nasza nowa broń. To rodzaj rodzimego Vl. Por. M. daje pierwsze instrukcje: podział naszego oddziału na patrol minerski, ubezpieczenie i odwód. Poza wysadzeniem pociągu mamy go zrewidować w celu dozbrojenia własnych oddziałów. Wąską drogą polną , potem ścieżką wchodzimy w wysokopienny górki las. Idziemy długim wężem- za nami ciągną furmanki. Osiągamy punkt wypadowy. Mały wąwóz będzie miejscem naszej zasadzki o 150 m. od toru.

Rozkazy wydane szeptem. Oddziały ubezpieczające zajmują stanowiska. Patrol minerski bezszelestnie podchodzi pod tor. Trzy sylwetki minerów na moment ukazują się na torze i nikną w zaroślach. Szybko pakietują trzyładunkową minę. Z dołu od stacji K. sapie pociąg- to nie nasz - ale nie powinien nas widzieć. Zakładamy kabel i wycofujemy się. Powoli przechodzi lokomotywa i wąż wagonów koło naszego stanowiska. Czekamy obecnie na transport, który będzie szedł zgóry,-ściągnąwszy ubezpieczenie ustawiamy grupy szturmowe. Napięcie wzrasta. Raptem nadsyłają chłopcy meldunek, że na stacji N.D. tor popsuty i pociąg przejedzie może dopiero jutro rano, a może wcale nie przyjdzie. Mimo to - czekamy. Chłopcy palą w rękawach i gwarzą szeptem.

Nagle ubezpieczenie nasze sygnalizuje nadejście pociągu. Alarm w oddziale, przegrupowanie, odskok wtył. Rzeczywiście, słychać już wyraźnie sapanie parowozu, szybki stuk kół o złącza szyn. Nasza zdobycz się zbliża. Z Błysk latarni. Parowóz mija grupą szturmową, za nim ciągnię się w mroku długi wąż wagonów.

Ciszę letniej nocy przerwał wystrzał z pistoletu, a po nim ogłuszający huk. Z łoskotem i zgrzytem żelaza wali się z nasypu parowóz, a za nim wagony, zrywając szyny i podkłady. Tylna lokomotywy z sykiem i gwizdem hamulców usiłuje zahamować , ratując resztę pociągu. Wśród huku, gwizdu, syku uchodzącej pary z rozbitego parowozu rozegrały się rkm-y. Zrzadka odwpowiada im obsługa pociągu z k.b. Ciemno , xxx grozę powiększają błyski naszych butelek z naftą , w których świetle rewidujemy przednie wagony. Zdobycz jest! Starczy na dozbrojenie paru naszych oddziałów. A pozatym kupa starego żelastwa, które do reszty zagwoździ popsute tory. Że trzy dni będą miały szwaby robotę ze ściągnięciem tego z toru i nasypu i naprawą przerwanej linji. Wszak wykoleiło się 10 wagonów.

Trzy gwizdki. Grupy szturmowe wycofują się. Nasz patrol minerski wraca na punkt wypad owy.

D-ca M. dziękuje za sprawne wykonanie zadania- przy którym nie poniesiono żadnych strat. Cała akcja trwała 10 minut. Zato przerwa w ruchu potrwa 2- 3 dni przy wytężonej pracy.

Dumni z pochwały wracamy do naszych melin. Za nami furmanki ze zdobyczą. Jedziemy gotowi do nowych zadań , jakie nam wskaże Dowództwo.

/ Reportaż własny II Krakowsk. Baonu
- - - - Szturm. 6 dyw. piechoty/

## I l e N i e m c y m a j ą j e s z c z e w o j s k a ?

Korespondent wojenny "Daily Express" przeprowadza analizę w obecnej sytuacji wojennej Niemiec. Na całej przestrzeni od Holandji po Francję płdn. niemcy trzymają 55-60 dywizji, mieszczą się w tym już: obrona miast, wybrzeży, siły policyjne i fachowcy, nie biorący bezpośredniego udziału w walce. Siły te zostały wzmocnione 9-tą i 10-tą dywizją panc. SS, które zostały na wiosnę ściągnięte do Francji. W Normandji i Bretanji walczy do 40 dywizji, obecnie zepchniętych ku centrum kraju. Niemcy stracili dotąd łącznie ok. 250 000 ludzi, co odpowiada 28 dywizjom. Trzy dyw. odcięto pod Brestem, 9-10 jest w odrocie i w pułapce od Falaise i Argenton. Jeśli się uda je zniszczyć będzie to równoznaczne z dalszą stratą ponad 100 tys. ludzi. Pozy wymienionymi 40-ma dywizja i niemcom pozostaje jeszcze 15-20 dyw. Na płdn. od Sekwany znajduje się XV armja niem. , która obsadziła Pas de Calais /10 dyw. ale bez broni panc./ Siły te nie wystarczą do zorganizowania oporu wzdłuż Sekwany i Marny. Na płdn. od Marny znajduje się ok. 10 dyw. gen. Blaskowitza. Wedle obliczeń "Timesa" z 16 b.m. siły te liczą tylko 6 dywizji i to przeważnie nie zmotoryzowanych, źle zaopatrzonych w środki transportowe i wskutek tego nie nadających się do szybkiej koncentracji przeciw natarcion ruchonych wojsk sojuszników - ani też do przeprowadzenia odwrotu. Część wymienionych stacjonowana jest nad Morzem Śr. w rejonach portowych, a cześć w środkowej Francji.

Z tego zestawienia wynika jasno, że brak rezerw we Francji przesądza klęską niemiecką na tym terenie. W Jugosławji oddziały Tita wiązały do - niedawna 14-cie dywizji niemieckich, z których 4 zostały wycofane. Grecja, Albanja i wyspy morza Egejskiego są obsadzone niewystarczająco, wskutek przerzedzenia niemiec. oddziłłów okupacyjnych, z których cześć wysłano do Włoch, a cześć do Polski - W Norwegji znajduje się 12 dywizji, z któ - rych 2-3 wysłano ostatnio na front wschodni. We Włoszech cofają się przed armją gen. Alexandra rozbite oddziały 25 dywizji niemiec. W samych Niemczech niema już rezerw strategicznych, a tymczasem dziś zagraża bezpośrednie niebezpieczeństwo inwazji sowieckiej na Śląsk. Hitler niema możliwości przerzucenia sił ze wschodu na zachód. Możliwe, że będzie musiał zu - pełnie wycofać się z Bałkanów. W międzyczasie następuje proces rozrywania łączności pomiędzy poszczególnymi formacjami niem. We Francji np rozerwano połączenia pomiędzy VII a XV armją , w państwach bałtyckich pomiędzy XVI a XVIII armją . Wszystko to jest dowodem rozkładu i końca Wehrmachtu.

/ z przeglądu prasy londyńskiej dn. 15 VIII 44/.

- - - -

## S w i a t o w y b a n k o d b u d o w y .

Jedna z komisji międzynarod. konfer. monetarnej onradowała w St. Zjedn. / w Bretton ood w stanie New Hampshire/ nad planem utworzenia banku narodów zjedn. dla odbudowy i popierania przemysłu i rozwoju gosp. Przewodniczącym komisji jest sławny ekonimista ang. prof. lord Keynes. Celem banku ma być zapewnienie kredytów na rekonstrukcję zniszczonych krajów i uzupełnienie w ten sposób działalności UNRA, mającej na celu pomoc bezpośrednią. Na dalszym planie jest rozwój potencjału gosp. poszczególnych krajów i zwiąkszenie obrotów. U podstawy projektów prof. Keynesa tkwi zasada kolektywnej gwarancji kredytów ze strony wszystkich narodów , będących udziałowcami, a w ten sposób ryzyko rozkłada się na wszystkich. Gwarantowanie pożyczek prywatnych ma stanowić główne zadanie przyszłego banku. Bezpośrednie udzielanie pożyczek będzie stanowiło tylko niewielką cześć jego funkcyj - najważniejszą pozostanie gwarantowanie kredytów. Prof. Keynes spotkał się z krytyką amer. kół bankowych, zarzucającą , że ryzykowne inwestycje wogóle nie powinny być popierane. Prof. Keynes odpowiedził że nie chodzi o to, by bank współzawodniczył z działalnością kredyt. wynikającą z prywatnej inicjatywy , tylko by umożliwiał krajom gwałtownie potrzebującym pomocy uzyskiwanie tych kredytów, jeśli kraje nie mają moż - ności uzyskania inną drogą kapitałów. Dzięki zasadzie gwarancji kolekt.

dadzą się uniknąć ujemne konsekwencje wynikające z zależności dłużnika od jednego tylko kraju, występującego w roli wyłącznego wierzyciela. Dwa przykłady można tu przytoczyć: Polskę i Czechosłowację. Rząd Polski opracował 10-letni program uprzemysłowienia kraju, wymagający rocznie kredytów w wys. 50 milj. funt. szterl. Tego rodzaju kredyty kolektywnie gwarantowane będą wielką pomocą dla krajów zniszczonych. Jak wiadomo, Polska przed wojną przyciągała bardzo niewiele kapitałów zagr. z powodu niepewności co do stosunków politycznych w kraju /?/. A znów Czechosłowacja ma bardzo nieznaczne zapotrzebowanie na kredyty długoterminowe, z powodu znacznie mniejszych szkód i ocalenia większości urządzeń przemysłowych. Czechosłowacja liczy na to, że będzie mogła odbudować się posiadanymi zasobami i potrzeba jej tylko kredytów krótkoterminowych. / /report. Ra. Londyn/.

- - - - -

## Tradycje powstańcze w Krakowskim i Miechowskim.

Blisko 80 lat temu podobne nadzieje, dążenia i troski - jak dzisiaj - ożywiały ducha Małopolan. Od jesieni 1863 r. w podziemiach przygotowuje się p o w s t a n i e , a dawniej jeszcze ... od 1861 Warszawa swymi patrjotycznymi manifestacjami objawiała swego niezłomnego ducha wobec przemocy caratu. Do ówczesnej Galicji wieści o tym przesiąkały gęsto. Dopiero jednak wielka b r a n k a młodzieży , która wstrząsnęła krajem zmusiła tysiące ludzi do natychmiastowego odejścia "do lasu" w porze zimowej, często w połowie ekwipunku i przeszkolenia lub zgoła bez niego. Fakt ten znalazł gorący oddźwięk i w Krakowie. Wahały się wprawdzie ówczesne czynniki i władze konspiracyjne / Rawa Główna Krak. zależna od Komitetu Centr. w Warszawie/ czy bez nakazu zgłosić akces do powstania i słać ochotników do kongresówki - w każdym razie przygotowania szły w tempie przypieszonym. Skupowano broń , choć w niewielkiej ilości. W Krakowie działały lokale konspiracyjne /przy ul. Koselskiej, Grodzkiej, Sławkowskiej i in/ oraz biuro zaciągu ochotniczego / przy ul. Wiślnej/ wreszcie lokale obrad z doskonale zorganizowaną osnoną i aparatem alarmowym obsługiwanym przez młodzież. Istniał komitet pań, który zajmował się zbieraniem składek, zapasami żywności, leków, opatrunków dla wojska. Wszystkie one przypłaciły krótszym czy dłuższym więzieniem udział w organizacji. -Gorące poparcie w gotówce i broni udzielili Polakom z Galicji mieszkańcy płn. Węgier i Polacy ze Spisza. I gdy z powodu aresztowań rosyjskich i pruskich oraz wykrycia drogi przemytu broni z Francji przez Prusy - ta linja dostaw zawiodła - czasowo sprowadzano broń z Węgier .

Do Ojcowa obozu organizującego powstańców poszło z Krakowa i okolic sporo młodzieży. studenckiej, a przedewszystkiem rzemieślniczej, mieszczańskiej. Chłop poza nielicznymi wyjątkami okazał się bierny , co było zrozumiałe wobec braku uświadomienia i braku widoków na lepszą przyszłość. Najwięcej ochotników z zaboru austr. części Galicji zach. dał Kraków, Tarnów i Rzeszów. Przez Kraków ciągnęli ochotnicy ze Śląska, lub studenci przybywający z Francji i Włoch , co przerwali studja, by przystąpić do powstania. Władze pruskie dopiero później zorjentowały się, każąc zamykać granicę, dokonywać rewizji, nie puszczać podejrzanych osobników za kordon austrjacki. Przechodzili wówczas przez zieloną granicę. W Krakowie powstańcy poruszali się dość swobodnie, Władze austr. choć niewątpliwie ogólnikowo orjentujące się w sytuacji, jakoś przez palce patrzały na ten ruch. :Tu i ówdzie zdarzało się zatrzymanie wyjeżdżających za rogatki, lub dążących do wsi Rząska, gdzie był punkt zborny dla ochotników i nieraz notowano aresztowania.

Małe grupki młodzieży ciągnęły wieczorami za rogatki unikając zetknięcia z patrolem austr. Czasami spotykało się i ulicznika krakowskiego, bosego i w łachmanach, którego największą troską było: czy go też przyj-

mą go do powstania ?

W Ojcowie rozgwar panował w obozie pod d-ctwem naczelnym wojskowym województwa krakowskiego - Apolinarego Kurowskiego, zaprawnego w boju weterana z 1848 r. , który i niejedno wiezienie miał za sobą. Formacji której zaciąg mu powierzono / 1800- 2000 ludzi/ xxxxx usiłował nadać charakter wojska regularnego. - i to było jego błędem. Na wojsko regularne brak było broni i czasu na przeszkolenie. Przeszkolenie partyzanckie byłoby dało lepsze wyniki w boju. - Na krótki czas przed wyprawą organizował i szkolił swoich żuawów Francuz patrjota Rochebrun.

Aż nadszedł czas opuszczenia obozu w Ojcowie. Pod wpływem wieści napływających zza kordunu xxxxx zdecydowano się na działanie. W ciągu lutego oddziały Kurowskiego stoczyły potyczkę w Sosnowcu. Drobne napady na straże graniczne w Galicji i na pograniczu Śląska oraz w Sandomierskim uwieńczono były pełnym sukcesem. Opanowano całą granicę aust-pruską i cały kąt płdnzach Królestwa po Myszków, Miasta Olkusz, Sławków, Będzien, Sosnowiec , Dąbrowa - były w ręku powstańców. Na krótki czas urządzono tam administrację i władze polskie.

Ściągnięte z powrotem do Ojcowa po wykonanych zadaniach oddziały Kurowskiego zbyt długo czekały na następne działania - gdy przeciw nim formowały się już do marszu 2 kolumny rosyjskich wojsk regularnych. Kurowski, mając mylne informacje wywiadowcze, spodziewał się napotkać tylko posterunki straży, conajwyżej oddziałki do 400 ludzi liczące. Poprowadził swe siły na M i e c h ó w .

Młody żołnierz wśród roztopów i śniegu spędził kilkanaście godzin i noc na forsownym marszu amając tylko krótki wypoczynek. Był jednak tak pełen zapału, że pierwsze uderzenie na dobrze rozlokowanego po zasadzkach żołnierza rosyjskiego - powiodło się. Żuawi Rochebruna brawurowym atakiem zajęli cmentarz wypierając Rosjan. Jazda powstańcza wspaniałą szarżą opanowała rynek . Nieppodziewane skrzepnięcie sił ros. i dywersyjne zamieszanie w szeregach powstańczych spowodowało jednak, w ostatecznym wyniku klęskę i zupełne rozbicie oddziałów, . Niektóre na własną rękę zabrały się do odwrotu. Były tez duże straty z naszej strony. Rosyjskie wojska w odwet zrabowały Miechów i spaliły prawie doszczętnie.

Po klęsce nastąpiły aresztowania przez władze austrjackie, represje rosyjskie. Kto pozostał, a było sporo ludzi z dobrą wolą, których potyczka w Miechowie nie złamała - uchodził w Bocheńskie, Tarnowskie - a stamtąd do obozu Langiewicza, do właściwego powstania. w Królestwie. Kraków zajął się rannymi, kontuzjowanymi, sierotami po poległych.

Małopolska zachodnia, mimo poniesionych strat - raz jeszcze wytężyła do poparcia walk toczących się w Królestwie, gdzie na chwilę zabłysły blaski daleko idących nadziei....

- - - - - -

O czym pisze i mówi Moskwa ?..

- - - - - - - - - - - - - - -

Po powrocie prem. Mikołajczyka do Londynu rozpętała się w radio moskiewskim nowa kampanja przeciw rządowi polskiemu, . Atakuje się Sosnkowskiego i p. Prezydenta, obciążając odpowiedzialnością za powstanie w Warszawie, jakoby rozpoczęte bez porozumienia z Moskwą i aliantami. Jest to zupełnie różne brzmienie w stosunku do komunikatów w pierwszych dni sierpnia, gdy podniośle mówiło się o wywozwoleniu Warszawy i Polski, a później Wasilewska przemawiała o pomocy dla stolicy. Przeciwstawia również prop. sow. wojska polskie Berlinga wojskom Sosnkowskiego i żywiołów rekcyjno faszystowskich w Londynie. Zwykła śpiewka, do której jesteśmy przyzwyczajeni. Postępowanie Rosji w tej chwili - nie wymaga komentarzy.

Cały szereg dni szedł w radio Moskwa reportaż i opisy z obozu w Majdanku , który Rosjanie nazywają najstraszniejszym , zbiorowym obozem śmierci w Europie. Nie oszczędzono tam żadnych sposobów mordowania, żadnych prób zabijania masowego, uśmiercania dzieci, kobiet, żydów, palenia itp. Nie brak w reportażu wzmianki o .. Katyniu urządzonym przez niemców, obok którego mógłby godnie stanąć obóz w Majdanku , tylko ten ostatni dysponował wedle ros. cyfr paroma miljonami ofiar. I my przychylamy się do tego zdania szanownego reportera z radiostacji Kościuszko . Oto Katyń i Majdanek to godni rywale.